Wydanie południowe

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi

W Krakowie: rocznie kor 32·—, kwartalnie kor. 8·— miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie 40 hal. miesięcznie
Adres Redakcji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. Za granicą: kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52.—.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Nr. 202. **Kraków, Środa dnia 5 Września 1900.** **Rok VIII.**

Wczorajsze wybory.

Podajemy poniżej wynik uzupełniających wyborów sejmowych, dokonanych wczoraj w różnych stronach Galicji. Wynik ten nie daje bynajmniej powodów do zachwytu, niemniej jednak można go nazwać pocieszającym.

Najbardziej znamiennym jest fakt, iż obaj kandydaci stawiani przez koncentrację żydowsko-demokratyczną, oraz kandydat czysto żydowski sromotnie upadli. Jestto powód do wielkiego tryumfu i daleko idących na przyszłość nadziei.

Kleska p. Biechońskiego w miastach Gorlice-Jasło jest wymowną manifestacją ze strony dojrzałego politycznie i narodowo usposobionego mieszczaństwa. Wybór p. Biechońskiego był, jak się zdawało, zapewniony, burmistrz Gorlic do niedawna cieszył się tak wielką popularnością osobistą i rozporządzał tak znacznym wpływem, że wszelka próba niedopuszczenia go do mandatu, przedsięwzięta kilka miesięcy temu, musiała się zakończyć niepowodzeniem.

Pan Biechoński dał się jednak namówić do uczestniczenia w zjeździe lwowskim, zwołanym z inicjatywy pp. Nawrockiego i Romanowicza, dla ratowania zbankrutowanego liberalizmu. — Chciano się na tym zjeździe ratować popularnością p. Biechońskiego i wykorzystać jego wpływ na mieszczaństwo. Dlatego wysunięto go na pierwszy plan i zrzucono na jego osobę znaczną część odpowiedzialności za uchwały, których treścią było zespolenie się liberałów z żydami i socjalistami, oraz wojna, wypowiedziana na śmierć i życie wszystkim narodowym i chrześcijańskim stronnictwom krajowym.

Oburzenie, jakie zjazd wywołał wśród mieszczaństwa, żywo odbiło się na p. Biechońskim. W Jaśle oświadczyło się za nim zaledwie szesnastu wyborców.

Zaufanie przeniosło się natomiast na p. Jaworskiego, który miał tyle odwagi, że na zjeździe lwowskim zaprotestował energicznie przeciwko sojuszowi z socjalistami. Upadek p. Biechońskiego niechaj będzie poważną przestrogą: jeżeli nawet od człowieka tak niezaprzeczenie zasłużonego i tak powszechnie szanowanego, jakim jest p. Biechoński, odwraca się opinja mieszczaństwa, potępiając go za przyłożenie ręki do niegodnego dzieła liberałów lwowskich, nie można wątpić, że postąpi ona daleko surowiej z tymi, którzy byli p. Biechońskiego złymi duchami i pod pokrywką jego uczciwego nazwiska uprawiać chcieli swoje brudne geszefty polityczne.

Liberałowie będą się zapewne skarżyli na presję rządową przeciw p. Biechońskiemu ze strony starosty jasielskiego p. Michałowskiego, który zmusić miał kahały, aby wbrew inteligencji żydowskiej przeważyły głosami swemi szalę na korzyść p. Jaworskiego. Jeżeli to prawda, — starosta oddał pięknem za nadobne! Więcej godziwym jest rozkaz wydany przez władzę płaszczącym się żydom: „głosujcie tak a nie inaczej“, niż pochlebianie im kosztem narodowego sumienia ze strony kandydata. Kiedyż nareszcie dojdziemy w Galicji do tego, żeby przy wyborach obejść się było można bez żydów i przeciw nim je przeprowadzać.

Jakkolwiek pierwotne depesze donosiły o zwycięstwie prof. Józefa Barona w kurji Złoczów-Brzeżany, to jednak okazało się, że prof. Baron otrzymał większość tylko w Złoczowie. Przeważyły jednak głosy w Brzeżanach i prof. Baron, popierany energicznie przez „Słowo polskie“, upadł równie jak p. Biechoński, a mandat przypadł w udziale kandydatowi komitetu centralnego drowi Stanisławowi Schätzlowi. I tu więc także koncentracja z żydami zawiodła. Nawet żydzi z pogardą odwracają się od łaszących się im liberałów i wolą pakty z rządem, bo czują wrodzonym instynktem, że na nich więcej mogą zarobić.

Upadek dra Goldhammera w Sanoku i Krośnie powitać należy szczerym oklaskiem. Wczoraj, przy pierwszem głosowaniu, nikt nie otrzymał absolutnej większości. Jak nas zawiadamia jednak otrzymana dziś w południe depesza, przy ściślejszem głosowaniu głosy, oddane wczoraj na p. Jana Lipińskiego w liczbie 197, przeniosły się na dra Jana Jugendfeina, Chrześcijanina, który już wczoraj miał 61 głosów więcej, niż dr Goldhammer, na którego padło głosów 285. Między tymi 285 głosami, oddanymi na żyda, jak nam z oburzeniem donoszą, znajdowały się głosy Chrześcijan, godnych publicznego napiętnowania. Oddali, między innymi, żydowi głosy: p. Kazimierz Wiktor, właściciel dóbr Zarszyn i prezes Towarzystwa zaliczkowego w Sanoku, oraz właściciel dóbr Płonne p. Truskolaski, prezes sanockiej Rady powiatowej. Oto są — najlepsi w narodzie, oto są przedstawiciele staroszlacheckiej tradycji, oto ci, od których oczekuje „Czas“, iż wytrwale utrzymają w rękach narodowy sztandar!

Wybory w Bochni i w Wadowicach wypadły niepomyślnie co do rezultatu. Podejrzanego o antysemityzm p. Gołąmba zwalczali energicznie starostów niezupełnie przyzwoitymi środkami. W południe przerwano naprzykład w Wadowicach wybory i nieprzyjmowano już głosów pod pretekstem, że są spóźnione. Skutkiem tej „finty“ z pomiędzy 432 wzborców wadowickich dopuszczono do urny zaledwie 227. Ponieważ wadowiczanie głosowali jak jeden mąż za p. Gołąmbem, przeto zeskamotowano w ten filuterny sposób sto kilkadziesiąt głosów p. Gołąmbowi. Pan namiestnik zechce zapewne surowo skarcić ten „figiel wyborczy“, zwłaszcza, gdy żaden rządowy interes nie wchodził w grę i odnośne czynniki w Wadowicach poszły tylko w służbę osobistych lokalnych animozyj i ambicyjek.

Wprost niegodna i kłamliwa jest wadowicka depesza „Czasu“, usiłująca dyskretnie wmówić, że p. Gołąmb był kandydatem żydowskim. Z oburzeniem i pogardą trzeba to twierdzenie odeprzeć. Wybór p. Maissa jest wstydem dla bocheńskiego mieszczaństwa.

W Wieliczce i Podgórzu masy mieszczaństwa nie wzięły udziału w głosowaniu; oddawano także manifestacyjne głosy na niekandydującego dra Danielaka.

W ten sposób objawiano niesmak, jaki wzbudziły wstrętne filożydowskie enuncjacje p. Marjewskiego. Wybór z krakowskiej większej własności zostawił na lodzie p. Ludwika Dębickiego, który, jak się okazało, kandydował nie przeciw p. Struszkiewiczowi, lecz przeciw jednemu z najzdolniejszych polityków konserwatywnych, profesorowi Milewskiemu.

Czem się p. Milewski naraził konserwatystom krakowskim? Prawdopodobnie tem, że ośmielił się kwestjonować wartość dziejowego czynu, za jaki Stadniccy et tutti quanti poczytują p. Jaworskiemu — rozbicie prawicy.

Mamy więc dziewięciu nowych posłów do Sejmu, dwóch z kurji większej własności, dwóch z kurji wiejskiej, a pięciu z miast.

Przy wyborach z krakowskiej większej własności na 307 uprawnionych do głosowania, głosowało 86. P. Władysław Struszkiewicz, inspektor kultury krajowej, otrzymał 70 głosów, prof. dr Józef Milewski, poseł do Rady państwa, 59 głosów; w mniejszości pozostał nekrologista „Czasu“ hr. Ludwik Dębicki, na którego padły 43 głosy. Posłami wybrani zatem zostali panowie S t r u s z k i e w i c z i M i l e w s k i.

Przy wyborze uzupełniającym posła na Sejm krajowy z kurji gmin wiejskich powiatu skałackiego w miejsce ś. p. hr. Szczęsnego Koziebrodzkiego, wybrany został M i e c z y s ł a w hr. P i n i ń s k i. Głosowało 191 wyborców. Hr. Piniński otrzymał 171 głosów, dr Seweryn Danilowicz 18, rozstrzelonych było dwa.

Przy wczorajszym wyborze posła na Sejm krajowy z kurji gmin wiejskich powiatu żydaczowskiego w miejsce posła d'Abancourta, który mandat złożył, wybrany został dr Z b i g n i e w O l e ś n i c k i, adwokat ze Stryja, umiarkowany Rusin, 55 głosami na 95 głosujących. Ks. Kornel Senik moskalofil, otrzymał głosów 28, reszta rozstrzelona. Czterdziestu kilku wyborców polskich wstrzymało się od głosowania.

Z kurji miast Podgórze-Wieliczka uprawnionych było do głosowania w Wieliczce 357, w Podgórzu 756, razem 1113. Głosowało w Podgórzu 350, w Wieliczce 120, razem 470. Z tego otrzymali głosów: p. Franciszek Marjewski 461, dr Michał Danielak 7, Antoni Danielak 1 i dr Miczyński 1. Wybrany zatem na posła p. F r a n c i s z e k M a r j e w s k i.

Z kurji miast Bochnia-Wadowice uprawnionych było do głosowania w Wadowicach 432, w Bochni ośmiuset kilkunastu. W Wadowicach głosowało 227, z powodów wyżej podanych. Dyrektor Michał Gołąmb otrzymał 208 głosów, burmistrz bocheński dr Maiss 19 głosów. Głosowanie w Wadowicach zamknięto w południe; zgłaszających się później starosta do głosowania nie dopuszczał. W Bochni dr Maiss otrzymał 571 głosów; dyrektor Gołąmb 211. Posłem wybrany dr F e r d y n a n d M a i s s.

W kurji miast Sanok-Krosno głosowało ogółem 801 wyborców. W Krośnie otrzymał katolicki adwokat dr Jugendfein 336 głosów, Lipiński 1, żyd dr Goldhammer otrzymał 1 głos. W Sanoku otrzymał dr Goldhammer głosów 284, Lipiński 197, żyd dr Nebenzahl 53, dr Jugendfein 11. Ponieważ nikt absolutnej większości, t. j. 400 głosów nie otrzymał, przeto przyszło do ściślejszego wyboru między drem Jugendfeinem, a żydem Goldhammerem, przy których dziś dr Jan Jugendfein zwyciężył.

W Jaśle na 322 głosujących otrzymał notarjusz Biechoński 16 głosów, radca sądowy Zygmunt Jaworski 306 głosów. W Gorlicach na Biechońskiego padło 252 głosów, na Jaworskiego 43. Posłem wybrany radca Z y g m u n t J a w o r s k i.

W kurji Brzeżany-Złoczów głosowało 891 wyborców. W Złoczowie prof. gimnazjalny Józef Baron otrzymał głosów 289, dr Schätzl 21. W Brzeżanach profesor Baron otrzymał głosów 5, dr Schätzl 575 głosów. Posłem wybrany dr S t a n i s ł a w S c h ä t z l.

Co z politycznym wpływem Koła polskiego?

WIEDEŃ 4 września.

(—r.) W ostatnich dwudziestu czterech godzinach nic się nie zmieniło: opinja publiczna czeka w napręzeniu rozstrzygnięcia cesarskiego, które, jak słychać, ma nastąpić pod koniec tygodnia albo — dopiero po powrocie cesarza z Galicji. Tymczasem przybył do Wiednia prezydent gabinetu węgierskiego Szell i zły duch Austrji Chlumecky. Dziś miał Szell dłuższą audjencję u cesarza, co widocznie stoi w bezpośrednim związku z mającem zapaść rozstrzygnięciem. Kto wie, czy Szell nie rozstrzygnie położenie swoją — radą. Jest to nawet bardzo prawdopodobne. O p. Jaworskim ani słychu. Na widowni są: Szell i Chlumecky. Widać, że rozstrzygające koła zupełnie nie liczą się z „mężami stanu“ tej miary jak Jaworski.

Powszechnie sądzą dziś — co jutro przyniesie, nie wiedzieć — że nastąpi rozwiązanie parlamentu. Fiasko polityki Koła polskiego, najhaniebniejsze pod słońcem, byłoby przypieczętowane. Rozwiązanie bowiem parlamentu i rozpisanie nowych wyborów, stanowiłoby dowód niezbity, że wpływ polityczny Koła pomimo „wy-

delegowania“ jednego z swoich członków do gabinetu, pomimo febry „potrzeb państwowych“ i wysługiwania się poniżającego gabinetowi — jest równy zeru.

Z Kołem polskiem nie liczy się nawet p. Körber w wypadku, który bynajmniej koniecznością nie jest, gdyż nikt z rozsądniejszych ludzi nie może po nowych wyborach spodziewać się polepszenia położenia, a całe rozwiązanie parlamentu może w najlepszym razie być uważane za odroczenie konkretnego rozstrzygnienia na kilka miesięcy w braku wszelkiej głębszej myśli politycznej, za środek paliatywny wśrod zdumiewającej bezradności czynników miarodajnych. Mimo woli nasuwa się tu pytanie: cui prodest polityka Koła polskiego pod kierownictwem bliźniąt: Rutowski-Jaworski, jeśli ona samemu Kołu polskiemu gotuje pewną klęskę i wobec świata całego okazuje zupełną jego niemoc polityczną.

Skutki rozbicia prawicy mszczą się nielitościwie. Brak programu musi wieść na karkołomne drogi. Wprawdzie „święty ptak“ wyśpiewał piękny program, cóż jednak z tego, kiedy sam go porzucił i był jednym z pierwszych, którzy z gniazda prawicy wyfrunęli na słotne powietrze tak zwanej „wolnej ręki“. Prawica rozbita, lecz jeszcze więcej rozbitą jest powaga Koła polskiego i jego polityczne znaczenie. Wszystko w gruzach.

Wojna Chińska.

Konflikt międzynarodowy.

Rosyjski komunikat, proponujący mocarstwom wycofanie wojsk z Pekinu, spotkał się z ostrą krytyką nawet w prasie francuskiej. W pierwszej chwili nie wydawał on się Francuzom zupełnie pozbawionym racji, ale po dojrzalszej rozwadze widzą, że mimo całej swojej sympatji dla potężnego aljanta, nie mogą aprobować jego ostatniej propozycji. Większa część francuskich dzienników oświadcza jednozgodnie, że jeżeli Rosja chce wobec Chin zająć odosobnione stanowisko, jest to już wyłącznie jej rzeczą, Francja jednak nie ma najmniejszego powodu iść w tym względzie za Rosją, lecz owszem, ma obowiązek silnie zaakcentować swoje mocarstwowe stanowisko w Azji wschodniej, aby Niemcy i Anglja nie wybiły się na przodujące stanowisko europejskiej potęgi. Niektóre dzienniki idą jeszcze dalej, twierdząc, że jeżeli Rosja ma zamiar unicestwić misję hr. Waldersee, to Francja powinna wobec takich planów petersburskiej polityki zająć nieprzychylne stanowisko i wytrwać do końca w koncercie europejskich mocarstw.

„Echo de Paris“ uważa opróżnienie Pekinu za błąd i wyraża nadzieję, że Rosja zaniecha swego zamiaru. Rząd rosyjski lepiej zrobi, jeśli poszuka innych sposobów do zmuszenia Li-Hung-Czanga i cesarzowej do dania mocarstwom satysfakcji, zamiast kompromitować całą wyprawę wojenną i pozbawiać ją rezultatu.

Stanowisko Francji nie dziwi nikogo, rząd francuski zdetonowany jest oświadczeniem cara, że do Paryża na wystawę nie przybędzie. Wystawa, mimo miljonów pielgrzymów, którzy podążają do Mekki roskoszy, nie osięgnęłe oczekiwanego rezultatu, jarmarkowi paryskiemu zabrakło sankcji przez odwiedziny głów koronowanych, tak bardzo pożądanej dla republikanów. Strejk mocarzy ubódł miłość własną Francuzów, teraz jednak, kiedy i sprzymierzeniec przyłącza się do niego i do Paryża wysyła tylko swego ministra skarbu, jakby ten był wcieleniem i symbolem aljansu rosyjsko-francuskiego, teraz niechęć i rozgoryczenie dochodzi do zenitu i znajduje upust w piołunem zaprawnych artykułach całej niemal niezależnej od rządu prasy. Pożyczyć cztery miljardy, żeby chwilowy prezydent republiki mógł się poszczycić orderem św. Andrzeja i odręcznem pismem carskiem, wydaje się nawet Francuzom lichym interesem. Wszystkie partje zaczynają krytykować moskalofilską politykę rządu: Clémenceau, Gohier, Cassagnac, Drumont zgadzają się w tym względzie najzupełniej i porównują republikę z kochanką, wyzyskiwaną przez cynicznego amanta.

Stanowisko Rosji w Chinach rozgoryczyło jeszcze bardziej Francuzów. Samowola, despotyzm, „sic volo, sic jubeo“ cara obraziło nawet najprzychylniejszych dla Rosji konserwatystów. Car ignoruje we wszystkiem swego sprzymierzeńca, w notach zawiadamia go tylko o zapadłych nieodwołalnych decyzjach, a Francja idzie powolnie za swym kierownikiem.

Jedno po drugiem rozczarowanie spotyka Francuzów. Zachowanie się całkowicie bierne w sprawie Faszody, zwołanie konferencji w Hadze, stanowiske wobec Transwaalu, nominacja Walderseego, wreszcie ostatni komunikat.. tego to już i naiwnym Francuzom za dużo, to też Loubet, odbierając order z rąk księcia Urussowa, zaznaczył sucho, że „rząd francuski robi wszelkie usiłowania, aby utrzymać stałe alians“. Francuski rząd musi już czynić „wszelkie wysiłki“, aby zgnieść opozycję i malkontentów, patrzących nieco chłodniej na sytuację.

Rządowe sfery wykręcają się jak mogą sofizmatami przed naciskiem opinji publicznej i wynajdują przebiegłe, wcale nawet udatne wytłómaczenie roli cara. Paryski korespondent „Timesu“ donosi, iż od jakiegoś wysokiego dyplomaty otrzymał list, który zawiera niejako motywa ostatniego wystąpienia Rosji w sprawie chińskiej, mianowicie: mowa cesarza Wilhelma w Kassel, dawała niejako do zrozumienia, że Waldersee mianowany został z inicjatywy cara. Carowi takie przedstawienie, nieprawdziwe zresztą, było bardzo przykrem ze względu na Francję. Nie mogąc wręcz zaprzeczyć, użył więc innego środka i zaproponował opuszczenie Pekinu.

Rozumie się, że w Paryżu nikt temu oświadczeniu nie wierzy i że Rosja komunikatem swoim podcięła sobie sama nogi we Francji.

Również i Stany Zjednoczone nie przychylają się do komunikatu północnego despoty, lecz „żywią silną nadzieję, że Rosja podda się powszechnemu życzeniu mocarstw i odstąpi od zamiaru wycofania swoich wojsk z Pekinu.“

Amerykańskie stowarzyszenie w Szanghaju odbyło wczoraj rano zgromadzenie, na którem obecnym był także specjalny komisarz amerykański dla Chin. — Na zgromadzeniu tem oświadczono, że nadchodzące z Europy telegramy o postępowaniu amerykańskiego rządu są nieprawdziwe, gdyż rząd bynajmniej nie ma zamiaru popierać Li Hung-Czanga, popieranego teraz przez Rosję. Polityka amerykańska jest wręcz przeciwną tej, jaką jej imputują.

W Berlinie nie wierzą, żeby inne mocarstwa zdecydowały się pójść za przykładem Rosji. Opozycyjne dzienniki wzywają energicznie rząd, aby się nie pozwolił terroryzować i nie ustąpił w niczem ze swoich żądań. „Kölnische Ztg.“ z zadowoleniem konstatuje, że Francja nie pójdzie na ślepo na pasku mocarza rosyjskiego, lecz utrzyma się w koncercie wszystkich państw.

Nieprzychylne dla Rosji stanowisko Anglji i Belgji omówiliśmy obszernie we wczorajszym numerze. W jednem tylko zgadzają się rządy mocarstw, a mianowicie w kwestji pieniężnej. „Le Soir“ donosi, że pomiędzy mocarstwami toczą się obecnie rokowania w sprawie odszkodowań, jakie mają być żądane od Chin, a to za zniszczone koleje, ambasady, budynki misyjne i własność prywatną. Zgłoszone pretensje przekraczają dotąd pół miljarda franków.

Rząd chiński przybiera już postawę arogancką. Li-Hung Czang oświadczył w rozmowie z belgijskim konsulem w Szanghai, że Chiny w rokowaniach pokojowych wielki nacisk położą na wydalenie Misjonarzy. O odszkodowaniu w terytorjach chińskich nie może być nawet mowy. Podobno nawet zamierzają Chiny żądać odszkopowania za zniszczenia spowodowane przez sprzymierzonych w Taku, Tientsinie i w Pekinie.

Sytuacja na polu walki.

Podczas gdy koła dyplomatyczne i prasa europejska zajmują się tak żywo notą rządu rosyjskiego, sprzymierzeni dokonali ostatecznie zupełnego zajęcia Pekinu przez obsadzenie „Świętego“ czyli „Zakazanego miasta“. Długo namyślali się nad tym krokiem dowódzcy wojsk europejskich, gdyż pałac cesarski stanowi „świętość narodową“ Chińczyków i nawet zwycięski wódz armji angielsko-francuskiej w 1860 r. Montauban-Palikao nie uważał za stosowne przekroczyć murów „Świętego miasta“. Nadeszłe wiadomości o świeżo stoczonych potyczkach w okolicy Pekinu, o zjawieniu się band bokserów na południe od Tientsinu dowodnie wskazują, że sytuacja bynajmniej nie jest pomyślna dla myśli wycofania wojsk z Pekinu.

Co się tyczy pogłosek, jakoby w południowej części parku cesarkiego pod Nau-czai znajdowali się bokserzy i chińscy żołnierze, to okazały się one nieprawdziwe wobec tego, że jen. Leniewicz zawiadomił sztab jeneralny, iż przedsięwziął rekognoskowanie, które jednak nie wydało żadnego rezultatu. Kolej w okolicy Pekinu jest zupełnie zniszczona. Stację Ma-dżan pod Pekinem obsadziły wojska rosyjskie. Na rzece Peiho jest żegluga coraz bardziej utrudniona. Kolej, łączącą Tientsin z Pekinem, naprawiono tylko do Yan-czun. Aż do stacji Lo-fu jest wiele mostów zniszczonych. Z Yan-czun do Pekinu musi się linję kolejową na nowo budować. Materjał będzie sprowadzony z Szanghai.

Chińczycy prawdopodobnie cofnęli się w kierunku wschodnim od Pekinu. Poseł francuski w Pekinie, Pichon, donosi, że zabudowania francuskiego poselstwa zostały doszczętnie zburzone. Kapitan Pohl donosi z Pekinu, że wczoraj obsadził wzgórze węglowe, leżące w obrębie miasta cesarskiego.

Japończycy cofnęli się z pod Amoy. Jako powód swego wylądowania podawali Japończycy zburzenie przez Chińczyków japońskiej świątyni. Podobno Chińczycy wyrządzili drobne tylko uszkodzenia w jej wnętrzu, a według chodzących pogłosek, Japończycy sami podłożyli ogień.

Japoński konsul został nagle odwołany do Tokio. Wczoraj wszyscy konsulowie w Amoy konferowali z tamtejszym Taotajem; dziś narady mają być w dalszym ciągu prowadzone, a przedmiotem ich jest kwestja wycofania wojsk japońskich z Amoy. Wiele pancerników opuściło już port; stały tam na kotwicy cztery okręty japońskie, trzy angielskie, jeden niemiecki, rosyjski i amerykański.

Gubernator prowincji Szan-si wystosował do tronu memorjał, w którym donosi, iż wezwał cudzoziemców swojej prowincji, aby oddali się pod jego opiekę, poczem 52 cudzoziemców, którzy się zgłosili, kazał ściąć. Gubernator żąda za ten czyn wynagrodzenia.

Od francuskiego konsula w Cantonie nadeszła wiadomość, że niepokoje w Swatow już się skończyły, kiedy przeciwnie w północnych prowincjach agitacja przeciw cudzoziemcom przybiera coraz większe rozmiary. W Kuangtonie raniono francuskiego misjonarza.

Niemieckie pancerniki „Kurfürst Fryderyk Wilhelm“, „Brandenburg“ i „Weisenburg“, tudzież krążownik „Herta“ przybyły do Wusung. Do portu w Tsingtau zawinął pancernik „Wörth“, który jest w drodze do Amoy.

Zajęcie dnia 28 sierpnia Zizikaru i Ninguty przez wojska rosyjskie zakończyło pierwszą fazę walk w Mandżurji. Główna linja kolejowa, łączącą z sobą miasta Chailar, Zizikar, Charbin i Ningutę, jest już napowrót w rękach rosyjskich. Obecnie cała operacja Rosjan zwróci się na południe, celem odzyskania linji, biegnącej z Charbin przez Mukden i Nintschwang do „Port-Arthur“. W tym też celu wyruszyła już z Nintschwang kolumna jen. Fleischera; ma ona na celu przywrócić komunikację i całą linję obsadzić.

Ks. Uchtomski o Azji.

I. Ostatnie wypadki w Chinach skłoniły księcia Uchtomskiego, znanego redaktora „Pietierburskich Wiedomosti“, do wydania w oddzielnej książce szeregu artykułów, pisanych i drukowanych ostatniemi laty o Azji w ogólności, Chinach w szczególności. Książka to ciekawa i charakterystyczna nietylko ze względu na stanowisko autora, ale jako utwór męża stanu, znającego sprawy zbliska, ks. Uchtomski bowiem w charakterze dyrektora Banku rosyjsko chińskiego i kolei wschodnio-chińskiej miał sposobność zapoznania się ze stosunkami azjatyckiemi. Trzeba wreszcie przypomnieć, że ks. Uchtomski oddawna jest gorącym zwolennikiem zbliżenia rosyjsko-chińskiego i krzewicielem tej idei w swojem piśmie.

Większa część książki zawiera rozważanie stosunku Azji północnej, zachodniej i południowej do Rosji i do Europy zachodniej. Stronice 1 do 8 poświęcone są paraleli między Rosją i Indjami. Autor znajduje, że podobieństwo wewnętrzne jest rażące. „Im uważniej zaczynamy wpatrywać się w historję Indji i w cechy indywidualne ich ludności, tem więcej określonemi stają się znane poglądy na ten kraj, budzący u nas coraz większe, jakby instynktowne zainteresowanie. Skoro tylko pojęcia „Rosja“ i „Wschód“ rozumiejąc pod tym ostatnim całość właściwości kulturalnych islamizmu, bramanizmu, rozgałęzień buddyjskich, religji Konfucjusza i t. p., postawione będą przez historjozofów w jedną organicznie całkowitą grupę życiowo mocnych narodów, wtedy ich jednakowo krańcowa odrębność od narodów zachodnich z ich przeszłością i teraźniejszością wyraźnie się uwydatni w oczach każdego bezstronnego badacza.“ „Słowiańska z języka religji, lecz z krwi niezwykle pstra i zmieszana z obcemi żywiołami Rosja pod wpływem zachodniej i ogólno ludzkiej oświaty budzi się w charakterze odnowionego świata „wschodniego“, z którym nietylko najbliżsi Azjaci, lecz także Indowie i Chińczycy w gruncie rzeczy więcej mają wspólnych interesów i sympatyj, niż z kolonizatorami innego typu, wyrobionego przez historję europejską w ostatnich czterech stuleciach Chociaż to może wydać się dziwnem, lecz jest dowiedzione, że w miarę stykania się Zachodu z Azją — przepaść między niemi z każdem stuleciem pogłębia się.

W dalszym ciągu autor przebiega dzieje kolonizacji i podbojów europejskich w Azji, zabiegi Portugalji, Francji i Anglji w Indyjach, piętnuje postępowanie tej ostatniej z tubylcami, przypomina olbrzymią literaturę angielską, dotyczącą Indyj i kończy taką uwagą: „Bez względu na tę literaturę przed Anglikami jest i będzie zamknięta rzecz najważniejsza: dusza narodów, nad któremi panują. Głęboko i z przekonaniem schylając głowę przed umiejętnością W. Brytanji rządzenia oceanami i obcemi mocarstwami, każdy patrjotycznie, lecz bezstronnie myślący Rosjanin nie może i nie powinien zakrywać oczu wobec zasadniczej różnicy między jej prawidłowem a na-

szem nieuporządkowanem gospodarowaniem w granicach tej samej, największej i najludniejszej części świata.

Dla jednych jest to przyjemna, lecz nader niepewna okupacja ziem słonecznych i dostarczających nieprawdopodobnie taniej „pracy na innych dla kawałka chleba“ Dla antipoda Anglji, dla Azji rosyjskiej, jest to zasada życia domowego, niedostatecznie jeszcze wcielona w życie miejscowe. Dlatego to tutaj, za Himalajami, wszystko jest suche, jak schemat i ostro zarysowane; tam, od Erzerumu do kraju południowo ussuryjskiego, — niema rozterki wewnętrznej między zwycięzcami a zwyciężonymi, jest rozwijające się i bijące, jak źródło życie narodowe, które niema powodu ukrywać się przed niedyskretnym wzrokiem współzawodników politycznych, które niema zasady obawiać się o przyszłość, bo samo jest przyszłością, które, prawdę powiedziawszy, niczego nie opanowuje, ponieważ cały ten wsiąkający w nas lud obcy, jest nam bratem ze krwi, z tradycji, z poglądów. My tylko bardziej wiążemy się i spokrewniamy z tem, co zawsze było nasze...“

Po cofnięciu się raz jeszcze do historji i przypomnieniu dawnych stosunków Rosji z Indjami, ks. Ucht. tak formułuje obecne połcżenie kwestji indyjskiej: „Na Zachodzie długo panowały i dotychczas panują o Indjach angielskich niewątpliwie jednostronne i optymistyczne poglądy podróżników, których przy najmniejszem poleceniu serdecznie witał gospodarz-kolonizator i którzy eo ipso niemal mimowoli przejmowali się myślami i uczuciami gościnnych gospodarzy. Na kontynencie Europy świadomość ogólna widocznie nie uprzytomniała sobie tego prostego faktu, że nienaturalny wzrost jednego państwa morskiego — na rachunek innych bardziej lądowych i na rachunek nieodpowiedzialnego Wschodu — po pierwsze jest anormalny, po drugie zaś efemeryczny; albowiem ziemia cięży do ziemi i doświadczenie wskazuje, o ile nieprodukcyjną jest na świecie rola Kartaginy wtedy, gdy istnieją legjony rzymskie. Kiedy zawiłe rozumowania językoznawcze usiłują ustanowić braterstwo rasy anglo-saskiej z żywiołami aryjskiemi w Indjach, to — jest tu sentymentalna fikcja; jeżeli zaś ma być mowa o węzłach, historycznie i etnograficznie łączących naród rosyjski z Irano-Turanem (od m. Kaspijskiego do Gangesu i Dekkanu), to kwestja jest zupełnie prawidłowo i słusznie uzasadniona przez żywot ubiegły i obecny krajów, o których właściwie mówimy“.

W rozdziałach V—VIII autor zajmuje się Indo-Chinami: Syamem, Menamem, Kochinchiną i wreszcie Indjami holenderskiemi. Co to jest Syam? — zapytuje ks. Ucht. i odpowiada: „jest to sympatyczna cząstka Azji, nie gardząca oświatą zachodnią i niezależnie od tego walcząca o swoje prawa życiowe“. „Syam wydaje się zdala, z lotu orlego nad Europą i poruszającym ją codziennym fermentem, czemś słabem i trzeciorzędnem; lecz w imię przyszłych interesów rosyjskich na budzącym się Wschodzie, należy drobnemu państwu samodzielnemu, ocalałemu w popłochu pogromu Azji przez rasę „białą“, szczerze życzyć zupełnej niezależności i zdrowego rozwoju, rozkwitu i szczęścia. Jeżeli stanie się inaczej, my stracimy na tem. Póki stan rzeczy jest nienaruszony, wszystko nieznacznie układa się ku naszemu pożytkowi. Byleby tylko przybysze nie poruszali i nie gnębili odwiecznego ustroju azjatyckiego!“ Zastanawiając się w dalszym ciągu nad polityką Francji, Holandji i zwłaszcza Anglji w tych krajach, i doszedłszy do wniosku, że nie jest ona ani humanitarna, ani głęboko celowa, autor tak kończy rozdziały wstępne, stanowiące uwerturę do rozprawy o Chinach: „My często łakniemy przygód, wskutek właściwości swego charakteru narodowego szukamy okazji do „wędrówek za trzy morza“, upiększamy swoje i cudze muzea owocami ekspedycyj do takich krajów, gdzie pionjer rosyjski stanowczo nie ma nic do roboty, a jednocześnie obojętni jesteśmy względem urzeczywistniania bezpośrednich zadań państwowych w granicach Azji, która przecież, ściśle mówiąc, na całym swym obszarze jest tą samą Rosją, lecz tylko zaszczyconą jeszcze mniejszą uwagą ze strony inteligencji i działaczów rosyjskich, niż wiele dzielnic wewnętrznych i dość głuchych kresów naszej wielkiej ojczyzny. Tymczasem pilnie potrzeba inaczej spoglądać na rzeczy, głębiej wpatrzeć się w Azję, uważać poznanie jej za sprawę pierwszorzędnej wagi i konieczności“.

My, Rosjanie, którzy powagą jesteśmy pierwsi na Wschodzie, tymczasem dobrowolnie ustępujemy swej roli dziejowej i odziedziczonej po przodkach misji wodzów Wschodu. Dzięki takiemu nienormalnemu stanowi rzeczy w sensie materjalnym wygrywają co roku przedstawiciele zasad zachodnich, obcy duchem i w gruncie rzeczy nienawistni tym ludom typu starodawnego, z któremi zawiązano stosunki za pomocą armat; Birmy, Kambodży, Annamu już nie ma, Syam jest w przededniu groźnych katastrof z zewnątrz; tylko Chiny (uwagi te były pisane w r. 1891, lecz nie straciły znaczenia nawet w obecnej chwili, kiedy Chińczycy dają dobrą lekcję Zachodowi.— Przyp. ks. Ucht.) stoją na straży swoich i nieświadomie na straży rosyjskich interesów i mądrze bronią się, skupiają siły przeciw wrogowi zamorskiemu, smętnie spoglądają na milczącą Północ, — na jedyne mocarstwo, skąd wychowany w zasadach jedynowładztwa kraj bogdychanów może i przywykł oczekiwać oparcia moralnego, pomocy bezinteresownej, sojuszu faktycznego na gruncie zobopólnych interesów... Kiedy cały Wschód, wcześniej czy później, obudzi się, podniecony przez niespokojne żywioły rasy białej, kiedy, jak Ilja Muromiec, poczuje w sobie wielką moc i zapragnie wypowiedzieć „swoje słówko“, wtedy nie będzie można usunąć rozterki wewnętrznej groźbami, brutalną przemocą i pogromem wypadkowym, powierzchownym. Oto dlaczego Rosji przypadła w udziale dobra cząstka niewidocznego umacniania się wśród pustyń północnych i stepowych — w oczekiwaniu sporu dwóch światów, podczas którego nie do nich obu będzie należało rozstrzygnięcie“.

ZE SWIATA.

Wiec katolicki w Zagrzebiu. — Zjazd socjalistów w Hradcu.

Wczoraj po południu odbyło się w Zagrzebiu otwarcie chorwackiego kongresu katolickiego. Na uroczystem posiedzeniu przewodniczył hr. Kulmer, a obecnym był między innymi także biskup Strossmayer. Arcybiskup Posilowicz wypowiedział mowę, w której wskazał na anarchizm, jako na główną chorobę wieku i społeczeństwa. Wiara jedynie potrafi tę chorobę zwalczyć. Zgromadzeni przyjęli rozmaite rezolucje, a pomiędzy temi jednę żądającą wprowadzenia Mszy św. w starosławiańskim języku, a drugą zaś w sprawie przywrócenia państwa kościelnego. Następnie wysłano telegramy do Papieża i do cesarza. Poseł Povsze wyraził sympatje w imieniu słoweńskiego bratniego narodu, najbliżej spokrewnionego z Chorwatami.— Następnie wygłoszono referaty. Dr Turicz referował o szkołach ludowych i ich urządzeniach, a dr Kwaterni o Towarzystwach dobroczynnych. — Wniesione rezolucje przyjęto jednomyślnie.

Na onegdajszym wiecu socjalistycznym przesunięto porządek dzienny z powodu obecności posła niemieckiego Vollmara i wzięto nasamprzód pod dyskusję kwestję agitacji socjalistycznej po wsiach. Referował tę sprawę agitator wiedeński dr Ellenbogen, który zaproponował co następuje:

W pierwszej linji trzeba starać się wychować włościan w duchu socjalistycznym, a to przez rozszerzanie takich pism i broszur, które zastosowane są do ich sposobu myślenia. Pracować należy dalej nad usunięciem opieki moralnej i politycznej, roztaczanej nad włościaninami przez konserwatystów. Szkoły powinny być objęte przez państwo lub kraj, a program szkolny ma być rozszerzony.

Agitatorowie powinni wystrzegać się wszelkich wycieczek przeciwko religji, by nie zrażać włościan; natomiast prowadzić walkę przeciwko klerykalizmowi z całem wytężeniem. Dążyć również trzeba do organizacji społecznej produkcji, a to przez uspołecznianie własności lasów, łąk i siły wodnej przez państwo, kraj, lub gminę; — przez rozszerzanie publicznej własności rolnej, zakładanie spółek rolniczych na demokratycznych podstawach, zniesienie przywilejów związanych z rolnictwem, jako to fideikomisów, propinacyj, patronatu itd.; oddanie polowania i rybołostwa gminom.

Ostatnie punkty obejmują zajęcie się ekonomicznym losem rolnictwa, a więc dążenie do uzyskania ulg, obniżenia stopy procentowej itd.; wreszcie urządzenie kas chorych państwowych, oraz kas dla inwalidów i usunięcie obecnego regulaminu dla służby rolniczej.

Po przedstawieniu w dłuższym wywodzie tych wniosków przez p. Ellenbogena, zabrał głos poseł Vollmar, który zaznaczył, iż zajmując się od lat wielu agitacją pomiędzy chłopami w Bawarji, jest upoważniony do przemawiania, stosunki bowiem w krajach niemiecko-austrjackich są zupełnie podobne. Dotychczas — mówił — wysnuwali socjaliści wszystkie wnioski z praktyki, uzyskanej w agitacji przemysłowej. To było metodą złą, gdyż do rolnictwa zastosować trzeba metodę inną W dotychczasowych programach partyjnych ludność rolnicza figurowała tylko, jako dodatek.

Część socjalistów, wbrew opinji Marksa, przywiązuje więcej wagi do prawniczej nazwy rzeczy, niż do jej istoty, i nie widzi, że istnieje forma uspołecznienia własności, która pozornie na uspołecznienie nie wygląda, a jednak niem jest. Taką formą jest ciągłe rozszerzanie państwowego wpływu na większą własność i ograniczanie praw prywatnego właściciela. Bezsensem jest sądzić, że za rok czy za dziesięć nastąpi zupełne uspołecznienie. Prywatne prawo własności w pewnych warunkach może pozostać i może nawet być użyteczniejszem od publicznego. — Dlatego możemy śmiało chronić drobną własność i nieść jej pomoc w walce przeciwko wielkiej. Chroniąc chłopa, ochraniamy także jego własność. Vollmar wywodzi dalej, jak mało jest agitatorów uzdolnionych do agitacyj na wsi. Agitarowie przychodzą na wieś, nie znając duszy chłopskiej; przemawiają do chłopa, nazywając go towarzyszem, i kończą okrzykiem na cześć międzynarodowej socjalnej demokracji. Jestto tak, jakby przemawiali po grecku.

W kwestji religji trzeba porzucić dawniejszą metodę, gdyż, chcąc nawet oddzielić ściśle walkę przeciwko duchowieństwu („gegen Pfaffenthum“) od walki przeciwko religji, niepodobna znaleść dość cienkiego noża do uskutecznienia tej operacji. — Im mniej agitator mówi o religji, tem lepiej; a jak nie mówi nic, to jest mistrzem. Stara szkoła socjalistów, która wolnomyślność, a nawet ateizm identyfikowała z socjalizmem, powinna od działalności na wsi być zupełnie wykluczoną.

Vollmar powołuje się wreszcie na swoją własną działalność agitatorską po wsiach bawarskich, dodaje jednak, że co prawda, z chłopów socjalistów dotychczas nie zrobił, ale przynajmniej nie boją się już socjalistów i nie rzucają się na agitatorów.

Mowa Vollmara wywarła silne wrażenie i pod jej wpływem dyskusję odroczono do dnia następnego.

Po przerwie ciągnęła się w dalszym ciągu dyskusja o organizacji partyjnej. — Uchwalono na wniosek organizacji wiedeńskiej, by mianowanie kandydatów przy wyborach z piątej kurji do Rady państwa uskutecznianem było przez reprezentację ogólną stronnictwa, zaś kandydatów do Sejmu, względnie do Rad powiatowych, przez organizacje krajowe, względnie powiatowe, po wysłuchaniu w każdym razie propozycji organizacji dotyczącego okręgu i mężów zaufania.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny W środę Wawrzyńca i Urbana, Papieży; we czwartek Zacharjasza, proroka; w piątek Wigilja, Reginy panny, męczenniczki i Petronjusza.

We czwartek rozpoczyna się 40-godzinne nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

Kalendarz myśliwski. We wrześniu wolno polować na: jelenie (samce) i rogacze (samce sarn), głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, bażanty, przepiórki, dropie, pardwy i dzikie gołębie, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. Do 15 września wolno łowić wszelką rybę, jeżeli trzyma przepisaną miarę, tak samo raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w środę o godzinie 5 minut 4 zachód przypada o godz. 6 minut 16; długość dnia godzin 13 minut 12.

Stan powietrza. Dnia 5 września o godzinie 7-mej rano barometr 748·6, termometr + 10·4, wilgotność 80%, wiatr wschodni. 10.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W środę, 5 b. m.: „Na Ukrainie“, dram. w 11 obrazach Leonarda Sowińskiego, osnuty na tle wypadków 1863 r. (po raz 3).

We czwartek, 6 b. m.: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (po raz 28).

W sobotę, 8 b. m.: „Obrona Częstochowy“, w 5 aktach a 7 odsłonach Juljana z Poradowa.

W niedzielę 9 b. m.: „Ubodzy duchem“ sztuka w 4 aktach N. A. Potiechina (nowość).

* **Iluminacja** podczas przejazdu cesarza przez Kraków. Na ulicy Lubicz, wzdłuż linji plantacyj, będzie umieszczony na trzech słupach herb miasta Krakowa w oświetleniu kolorowych lampjonów.

Przy pierwszym słupie kamiennym podkopu, po każdej stronie od miasta, gwiazda z białych lampek. W ulicy Kopernika dwa podwójne łuki. Słupy, podtrzymujące je, zakończone będą trzema gwiazdami i oświetlone lampkami kolorowemi.

W ulicy Dietlowskiej, na początku plantacyj, litery F. J. I i korona, oświetlone kolorowemi lampkami.

W ulicy Miodowej, w linji budynku szkolnego, na trzech słupach dwa podwójne łuki i trzy gwiazdy, oświetlone kolorowemi lampkami.

* **Fałszerz monet** Do tutejszego urzędu probierczego zgłosił się dnia 27 zeszłego miesiąca nieznajomy mężczyzna, który zażądał zapłaty za przyniesionego przez siebie guldena srebrnego. W urzędzie stwierdzono, że moneta jest falsyfikatem i spisano wprawdzie protokół, poprzestając wszakże na zanotowaniu nazwiska interesanta. Rzecz naturalna, iż podane przezeń nazwisko i adres okazały się wręcz fałszywemi. — Dopiero dochodzenie, przeprowadzone przez policję, stwierdziło, że ów gulden wydany został pierwotnie przez niejakiego Tuchowicza, ślusarza, który niedawno ukończył 5-letnią karę więzienia za zbrodnię fałszerstwa monety.

Tuchowicza jako podejrzanego w tej sprawie aresztowano natychmiast Przy rewizji nie znaleziono wprawdzie falsyfikatów monety przy nim, lecz za to wpadły w ręce policji różne sfabrykowane świadectwa pracy, opatrzone fałszywemi pieczęciami, chemikalja itp. Tuchowicz wprawdzie zaprzecza, aby fałszywy gulden od niego pochodził, atoli niejaka Karolina Żukowska oświadczyła, że tego samego guldena, o którym nie wiedziała, że jest podrobiony, otrzymała od Tuchowicza, a następnie oddała drugiej dziewczynie. Falsyfikat jest jak najdokładniej naśladowany. Dalsze śledztwo w toku.

* **Nowy rok szkolny** odznaczył się tem dla Krakowa, że w sąsiednich gminach Dębniki, oraz

Czarnej wsi powstały szkoły ludowe, przez co frekwencja dziatwy szkolnej z tych gmin do szkół ludowych w Krakowie ustała. W obu gminach ilość uczniów w niższych klasach jest bardzo znaczna.

* **Anarchiści.** Policja budapeszteńska zajmuje się od wczoraj bardzo ważną a zawiłą sprawą. Dnia 19 sierpnia mianowicie otrzymał magistrat budapeszteński z południowo-włoskiego miasteczka pismo donoszące, że niebezpieczny anarchista nazwiskiem Boschetti, który porozumiewał się w Raguzie z zajętymi tam przy kolei Włochami, udał się do Pesztu na zgromadzenie, w którem udział wzięło 50 anarchistów z Rosji, Włoch i Niemiec. Na zgromadzeniu uchwalono zamordować ks. Ferdynanda bułgarskiego i wysłano w tym celu ludzi do Sofji. Przez niedbalstwo magistratu, policja zapóźno dowiedziała się o tem doniesieniu i rozpoczęła obecnie energiczne śledztwo.

* **Dżuma w Glasgowie.** Z Londynu donoszą, że — jak obecnie stwierdzono — pierwsze wypadki dżumy zdarzyły się już w czerwcu b. r. Mianowicie zmarł na dżumę pewien ciemny staruszek wraz z żoną. Nie poznano się jednak wówczas na chorobie. Miasto Glasgow przez kwarantanę ponosi ogromne straty, tak, że Rada miasta nosi się już nawet z projektem zburzenia całej dzielnicy, nawiedzonej przez epidemję a zamieszkałej przez ubogą ludność. Urzędownie zaprzeczają wiadomości, jakoby wypadek dżumy zdarzył się także w jednym z szpitali londyńskich.

Na kościół Jasnogórski w dalszym ciągu złożyli: p. W. i S. Brudni 5 koron, Władysław Król 1 k., M. A. Olszowy 2 k., M. Wiśniewska 1 k., Sudrzyk z Podolsza 2 k., Urząd pocztowy Chmielów 50 h., Mamczur Bazyli ze Stróżówki 2 kor., Kółko rolnicze w Czulówku 3·20 k., G. S. z Jordanowa 3 k., Szewczyk z Dobry 1 k., A. S. z Mszany dolnej 6 k., Borówka z Ropy 7 k., Wojakowska w Szczawnicy 3 k., ks I. Rychel zebrane podczas Sumy w kościele dobromilskim 15·40 k., Marja S. 2 k., Apolonja P. 2 k., Czesław Czechowski z Brzezny 5 k., Marja Liggzina z Rzeszowa 2 k., Helena Harlenderowa z Wojnicza 10 k., Łysak z Wojnicza 4 k., A. Przyłuska 2 k., Grabowski 1 k., Józef Medwida 2 k., Marja Zaleska 1 k., Krzyształowski 40 hal., M. Koza 60 hal., Jaśków 1 k., F. Bartimak 2 k., I. G., chłop z Wierzchosławic 5 koron, Marjan Kozubski z Nowego Sącza 3 k., Poczta Sędziszów 8 k., Antoni Trojnarski z Podgórza 2 k., Stanisław Kwinkowski ze Świątnik g. 4·50 k., Parafja Gierałtowice 28 k., Parafja Czarna ad Sędziszów 25 k., Zosia, Zygmunt i Jaś S. 1 k., H. Kleczkowska 2 k., Dyduch M. 2 k., Ksaw. Jędrychowska 10 k., Wolski Fr. 2 k., Kranz Józef 2 k., Wanda G. i Ksawera I. 2 k., N. N. z drobnych składek 1·20 k., N. N. 4 k., I. S. 2 k., N. N. z Podgórza 2 k., A. Obtułowicz 1 k., Wanda Z. 3 k., Ubodzy Tow. Dobroczynności 21·20 k., Książkiewicz Jan 3 k., I. B. 5 k., Barbara Skępiec 60 hal., E H. 1 k., W. K. 1 k., H. S. 1 k., Z. M. 1 k., Z K. 1 k., M. P. 1 k., W. W. 1 k, M. W. 1 k., Parafjanie radziszowscy 53 k., Z. P. 1 k., Franciszka L. 2 k., Rozalja W. 1 k., Anna Marja 5 k., I. H. 2 k., T. P. 1 k., A. G. z Krakowa 4 k., Wojnarowska 2 k., p. Pilawski zebrane wśród kolegów i znajomych 3 k. Razem w dniu wczorajszym 308·60 k. Ogółem zebrano 1829·69 k., 20 r. 42 kop.

Zygmunt Stojowski, pianista i kompozytor, wystąpi z koncertem w Krakowie dnia 5 października b. r.

Adam Zgoda Fiolkiewicz, emerytowany nadrewident kolei państwowej, przeżywszy lat 64, zmarł w Krakowie dnia 3 b. m.

Julja Józefa 1-mo Mirkowicz 2-do Zielińska, przeżywszy lat 65, zmarła w Krakowie dnia 2 b. m.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł notarjusza Gwidona Pogonowskiego z Gwoźdźca do Chodorowa; zamianował notarjuszami kandydatów notarjalnych Eugeniusza Pawłowicza z Niżankowiec dla Gwoźdźca i Stanisława Tokarskiego ze Lwowa dla Glinian.

Minister wyznań i oświaty zamianował profesora państwowej szkoły przemysłowej w Czerniowcach Antoniego Pawłowskiego dyrektorem wyższej szkoły handlowej we Lwowie, a docenta prywatnego w wyższej szkole technicznej we Lwowie Romana Załozieckiego, rzeczywistego nauczyciela szkoły realnej w Tarnopolu, Eugeniusza Romera i rzeczywistego nauczyciela szkoły realnej we Lwowie Idziego Wernbergera, rzeczywistymi nauczycielami tejże szkoły handlowej.

„Gwiazda“ urządza w sobotę, dnia 8 b. m. wieczorem w lokalu swoim przy ulicy Granicznej zabawę z tańcami. Osoby, które nie otrzymały zaproszenia, mogą się po takowe zgłosić do zarządu.

Z teatru. Dziś po raz trzeci artyści nasi odegrają dramat Leonarda Sowińskiego „Na Ukrainie“, który wypełnił w sobotę i niedzielę salę teatralną.

Jedną z bliższych nowości będzie kom. dramatyczna Stanisława Rossowskiego „Circe“, która wyróżniła się pięknością formy i oryginalnością pomysłu na ostatnim konkursie lwowskim.

Przybyli ze Lwowa: panna Ordonówna, p. Senowski, artyści teatru hr. Skarbka, którzy rozpoczną wkrótce pracę na naszej scenie.

Z dyrekcji kolei komunikują nam: „Z powodu od dnia 14 do włącznie 21 września b. r. trwającego odpustu w Mogile, będą kursowały w czasie wymienionym pociągi osobowe z Krakowa do Mogiły i napowrót. Czas odjazdu z Krakowa do Mogiły o godz. 7 minut 41 rano i o godz. 1 min. 1 popołudniu. Czas przyjazdu z Mogiły do Krakowa o godz. 9 min. 53 rano i o godz. 8 min. 19 wieczorem.

Oprócz tego pociąg ranny i popołudniowy, kursujący codziennie między Krakowem i Kocmyrzowem, będzie miał w stacji Czyżyny połączenie bezpośrednie do Mogiły“.

„Dnia 1 września b. r. otwarto dla ruchu osobowego i pakunkowego przystanek Civezzano, położony na szlaku kolei lokalnej Trient-Tezze, w obrębie dyrekcji kolei państw. w Insbrucku“.

„Dnia 1 września b. r. otwarto dla ruchu osobowego i ograniczonego ruchu pakunkowego przystanek Libric, położony na szlaku Czerian-Wran, w obrębie dyrekcji kolei państw. w Pradze“.

Ogień. Wczoraj około godziny 7 wieczorem w skutek nieostrożnego porzucenia niedopałków, zapaliły się akta w ajencji Towarzystwa ubezpieczeń „Victoria zu Berlin“ na II. piętrze domu pod l. 60 przy ulicy Grodzkiej. Ogień jeszcze dość wcześnie dostrzegł dyrektor biura i drugi urzędnik, którzy wrócili do biura po pozostawionego pieska. Ogień rychło ugasiła straż pożarna miejska.

Znalezioną w tych dniach lunetę złożono w naszej redakcji, skąd ją właściciel może za odpowiednim wylegitymowaniem się w każdej chwili odebrać.

---

§ **Suchoty uleczalne.** Często już tak głoszono bezpodstawnie, to też opinja nie bardzo dowierza nowym tego rodzaju zapewnieniom. Na kongresie lekarskim w Paryżu dr Labadie z Nowego Jorku, dr Berthan z Paryża i dr Ducamp z Bordeaux referowali o nowym systemie leczenia suchot Francuza Franciszka Crotte, a mianowicie za pomocą elektryczności, która galwanicznym prądem przez skórę do ciała wprowadzonym, zabija podobno bakcyle. Zapewniali oni, że system dra Crotte w I stadjum choroby wyleczył 100 proc. chorych, dzieci już po kuracji 15—30 dni. W II stadjum wyleczyło się 75 proc. W III jeszcze 30 proc.

§ **Jubileusz sułtana.** 31 sierpnia obchodzili Turcy w sposób nader uroczysty ćwierćwiekowy jubileusz rządów sułtana Abdul Hamida II.

Było to wielkie święto nie tylko dla właściwej Turcji, ale także dla całego mahometańskiego świata, którego duchową głową jest zawsze jeszcze kalif, następca Mahometa. Ta okoliczność sprawia, że chociaż Turcja oddawna już przestała być mocarstwem, którego polityka mogłaby wpłynąć na bieg spraw świata, to jednak wpływ jej moralny sięga bardzo daleko i z potęgą jego liczyć się muszą inne państwa, posiadające ludność muzułmańską.

Przebieg panowania sułtana Abdul Hamida nie wzbudza wśród Turków wesołych wspomnień, gdyż rządy jego są znaczone szeregiem ciężkich upokorzeń, klęsk wojennych i strat terytorjalnych.

Abdul-Hamid jest synem Abdul-Meszida, 31 sułtana Osmanów, jednego z najwybitniejszych władców tureckich XIX wieku, który w swym słynnym Hattyszeryfie w Gulhane, wydanym w r. 1839, zapewnił pierwszy wszystkim tureckim poddanym równą opiekę prawa, znosząc w ten sposób raz na zawsze uprzywilejowane stanowisko pewnych sfer społecznych i wyznań. Następcą Abdul-Meszida był według tureckiego prawa spadkowego primogenitury jego brat Abdul-Azis, który doprowadził Turcję do moralnej i materjalnej ruiny, łupiąc systematycznie skarb państwowy na korzyść swoją i swoich faworytów. Dnia 11 maja 1876 roku wybuchło w Konstantynopolu powstanie softów, które zmusiło najpierw wezyra Mahmuda-Nedima do ustąpienia, a następnie wywołało rewolucję pałacową, w której Abdul-Azis został zdetronizowany na korzyść swego siostrzeńca Murada; gdy jednak Murad po trzechmiesięcznem panowaniu zwarjował, ogłoszono sułtanem Abdul Hamida II, który dotychczas zasiada na tronie Osmanów.

Pierwszym krokiem nowego sułtana, który mianował wielkim wezyrem polityka rozumnego, energicznego i przejętego potrzebą reform, Midata, było ogłoszenie konstytucji, nadającej wszystkim poddanym tureckim wolność religijną i równouprawnienie, oraz zaprowadzającej parlament i inne ciała reprezentacyjne. Cała ta reforma jednak pozostała tylko na papierze, zwłaszcza, że już w półtora miesiąca później Midat poszedł na wygnanie. Dnia 24 lipca 1877 r. wybuchła wojna z Rosją. Po częściowych sukcesach Turcy musieli uledz. Rosja podyktowała warunki pokojowe, u wrót Konstantynopola, w San-Stefano. Interwencję mocarstw trzeba było opłacić utratą Cypru, tudzież Bośni i Hercogowiny, a tak potęga Turcji, zwłaszcza w Europie, znacznie zmalała. Po tych stratach nastąpiły w latach późniejszych nowe. W r. 1881 musiała Turcja odstąpić Grecji całą prawie Tessalję. — Wkrótce Anglja rozgospodarowała się w Egipcie, a Tunis pozyskała Francja. Po części liczne te niepowodzenia były spowodowane brakiem stanowczości u góry.

Niemcy i Austrja stały się po rozwiązaniu przymierza trójcesarskiego przyjaciółmi Turcji, niemieccy urzędnicy przeprowadzili regulację finansów, a niemieccy oficerowie reorganizację armji tureckiej. Na zewnątrz Turcja zachowywała wielką rezerwę, co zwłaszcza okazało się przy sposobności licznych przewrotów w Bułgarji.

Ale sułtanowi nie udało się naprawić zła najgorszego w Turcji: lichego stanu urzędów. Reform, przyrzekanych mocarstwom, nie przeprowadzono, co zwłaszcza w Armenji doprowadziło do strasznych rozruchów i rzezi. Na Krecie również wybuchło powstanie, a Grecja, korzystając ze sposobności i nie doceniając siły militarnej Turcji, rozpoczęła w kwietniu 1896 roku w Macedonji kroki wojenne. Wojska tureckie w krótkiej kampanji pokonały Greków na wszystkich punktach, ale mimo sukcesu wojennego, Kretę Turcja straciła.

Abdul-Hamid osobiście jest władcą o wybitnych zdolnościach i dobrą ożywiony chęcią. Nie posiadając w pierwszych czasach swych rządów dostatecznych wiadomości politycznych, uzupełnił ten brak w późniejszych latach żelazną pilnością i otrząsł się do pewnego stopnia z paraliżującego uścisku potentatów pałacowych. O szlachetnym jego sposobie myślenia najlepiej świadczy to, że w myśl jego życzeń obchód jubileuszu będzie miał przeważnie charakter dobroczynny. Sułtan dał sam dobry przykład swoim poddanym. Przed paru miesiącami mianowicie położył kamień węgielny pod budowę nowego wodociągu w Carogrodzie, czem zaskarbił sobie wielki mir wśród ludności, gdyż według pojęć wschodnich dobra woda do picia jest wielkim darem Bożym.

Obecnie znów zarządził budowę wielkiego schroniska dla sierot, które nosić będzie nazwę Hamidich i składać się będzie z pięciu dużych budynków, w których się 4000 sierot pomieści.

Sułtan liczy obecnie 58 lat, urodził się bowiem 22 września 1842 r.

§ **Humorystyka starożytności.** Wiadomo, że „nic nowego pod słońcem“, a w dziedzinie humoru zasada ta daje się sprawdzać częściej, niż w którejkolwiek innej. Dowcipy i anegdoty przechodzą z pokolenia do pokolenia, a o wszystkich już prawie można powiedzieć, że są „stare, jak świat“. Najdawniejszym zbiorem humorystyki starożytnej jest t. zw. „Księga szesnastu“, za której jednorazowe przeczytanie król Filip Macedoński zapłacił sumę dorównywającą 5000 koron. Autorami księgi było 16 dowcipnisiów ateńskich. Autorem drugiej z kolei pod względem starożytności księgi humorystycznej był Hierokles z Aleksandrji, który zgromadził w niej mnóstwo kursujących po świecie anegdot i dowcipów. Znajdujemy tu n. p. anegdoty o człowieku, który, pragnąc sprzedać dom, przedstawił kupującemu jedną cegłę ze ściany; o skąpcu, który chciał odzwyczaić konia swego od jedzenia, a potem się dziwił, że zwierzę zdechło, choć już od ośmiu dni obywało się bez jedzenia; o mędrcu, który usiadł przed lustrem z zamkniętemi oczami, aby ujrzeć, jak we śnie wygląda; o uczonym, który kupił kruka, aby się przekonać, czy istotnie ptak ów żyje 200 lat i t. p. Wszystko to zanotował już Hierokles przed 2000 lat. Ileż dowcipów, kursujących w końcu XIX stulecia „jako nowe“ możnaby znaleźć w „Księdze szesnastu“, lub u Hieroklesa z Aleksandrji!...

§ **Obecna wojna w Chinach** była jakoby przepowiedzianą już w r. 1500. Wedle tej przepowiedni, w r. 1900 pięć owiec (Jang) przybędzie do Chin, aby się niemi podzielić, lecz pożre je niedźwiedź (Tsoong). Słowo jang oznacza także cudzoziemców, a tsoong jenerała. Otóż Chińczycy tak sobie ową przepowiednię tłomaczą: pięciu owcami jest pięć mocarstw obcych, zaś jenerałem, Chińczyk, który pobije cudzoziemców. Jakoś się na to nie zanosi.

Mord dla krwi w Chojnicach.

CHOJNICE 4 września.

Straszna zbrodnia, która od sześciu miesięcy trzyma w naprężeniu uwagę całego cywilizowanego świata, będzie wreszcie stanowiła przedmiot rozprawy sądowej. Rzezak Izraelski stanie

w sobotę 8 b. m. przed sądem chojnickim pod zarzutem dopomagania przy spełnieniu mordu. Może nareszcie spadnie zasłona z tajemniczej, a krwawej afery, może winni, mimo rozpaczliwych wysiłków żydowstwa, aby sprawę zatuszować — zostaną odkryci, a krew niewinnie zamordowanego Wintera przestanie wołać napróżno o pomstę do Boga!

Wobec bliskiego już może rozjaśnienia sprawy, nie od rzeczy będzie przypomnieć czytelnikom jeszcze raz przebieg tej, zdaniem żydów i tylko żydów, nader niejasnej zbrodni.

18 i pół lat liczący gimnazjasta Ernest Winter był nad swój wiek wysokim i silnie zbudowanym młodzieńcem, synem przedsiębiorcy budowlanego z Przechlowa w okręgu szlochowskim. Zamordowany chciał poświęcić się budownictwu i w tym celu odbył już praktykę ciesielską, ze względu jednak na uzyskanie prawa do służby jednorocznej, wstąpił jeszcze do gimnazjum.

W niedzielę 11 marca po obiedzie udał się Winter, mieszkający na stancji u piekarza Langego, ku bramom miasta, kupiwszy po drodze kilka cygar w sklepie Adalberta Fischera przy ulicy Gdańskiej. Pewna młoda dama, która uczęszczała z Winterem na zbiorowe lekcje tańca, miała go jeszcze raz widzieć na ulicy Gdańskiej między godziną 4 a 5 po południu. Mniej więcej w godzinę potem, między 5 a 6 po południu miała się ta sama dama, w towarzystwie swojej przyjaciółki jeszcze raz spotkać z Winterem na szosie, w bliskości domu strzeleckiego. Winter szedł w kierunku miasta, a przechodząc złożył obu paniom ukłon powitalny.

Krótki dzień zimowy zaczął mieć się ku schyłkowi, zapadła wreszcie noc, a Winter nie pokazywał się w domu; gdy i następnego poranku nie było o nim żadnych wiadomości, zatelegrafował Lange do rodziców zaginionego, donosząc im o stanie rzeczy. W kilka godzin przybyli oboje do Chojnic i rozpoczęły się poszukiwania, które niedoprowadziły wszakże do żadnego rezultatu. Wobec tego zwrócono się do policji o pomoc. We wtorek 13 marca przeszukano t. zw. jezioro Mnichów, znajdujące się w obrębie miasta, a tylko cienkim płotem z desek oddzielone od synagogi i na brzegu jego, pod lodem znaleziono pakiet zawinięty w płótno. Gdyż urzędnicy policyjni w obecności rodziców Wintera piekarza Langiego otworzyli ów pakiet, przedstawił im się zgrozą przejmujący widok, gdy we środku był jeszcze świeży trup człowieczy, pozbawiony głowy, rąk i nóg, w którym p. Winter (ojciec) rozpoznał zwłoki swojego nieszczęsnego dziecka. W dwa dni potem znaleziono na cmentarzu ewangielickim, tuż przy drzwiach sztachetowych ramię ludzkie, zupełnie jeszcze miękkie i świeże, z czego można wywnioskować, że znajdowało się ono w jakiemś ogrzewanem miejscu i dopiero na krótki czas przed znalezieniem zostało na cmentarzu podrzucone.

We wtorek 20 marca, a więc w 8 dni później, dokonano ponownego przeszukania jeziora Mnichów i na tem samem miejscu gdzie poprzednio leżał korpus Wintera, znaleziono udo. Poszczególne części ciała były kunsztownie od siebie oddzielone i bez śladu krwi. Ta ostatnia okoliczność nasunęła silne podejrzenie, iż zbrodnia dokonana na Winterze jest mordem dla krwi, zabójstwem rytualnem, dokonanem przez żydów. Późniejsze zachowanie się żydów, usiłowania pokrycia całej sprawy milczeniem i przekupywanie przez nich urzędników i świadków, potwierdzają w zupełności to słuszne przypuszczenie. Według lekarskiego parere, mord został spełniony na ofierze zupełnie obnażonej, sukien jednak, zegarka z łańcuszkiem i pozłacanych spinek do mankietów, nie zdołano odnaleść mimo jak najstaranniejszych poszukiwań. Prócz tego brakowało jeszcze głowy, lewego ramienia, lewej łydki, prawej nogi i większej części wnętrzności. Na głowę mordercy wyznaczono hojną nagrodę, podwyższoną jeszcze przez ministerjum spraw wewnętrznych. Spuszczono jezioro Mnichów, celem dokładniejszego przeszukania, ale nadaremnie.

Dopiero w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych, trzej młodzi ludzie, bawiąc się na łące, oddalonej o jakie 2 klm. od miasta, spostrzegli w rowie przydrożnym koło domu strzeleckiego kawałek papieru, który usunęli za pomocą laski. Wtedy ukazał się jakiś wystający nad wodą przedmiot; po bliższem zbadaniu, okazało się, iż tym przedmiotem jest głowa ludzka. Władze miejscowe zostały o tem natychmiast zawiadomione. Burmistrz chojnicki Deditius, sędzia śledczy Górski, komisarz policji Block w asystencji żandarma Fausta i dwóch plutonowych policji, udali się na miejsce, gdzie głowę wydobyto z wody i umieszczono w koszyku. Znaleziono także w rowie brunatny papier do pakowania, taki sam, w jaki był owinięty korpus Wintera znaleziony 13 marca, i resztki jakiejś gazety berlińskiej. Tuż obok rowu leżały w krzakach strzępy damskiej chusteczki do nosa, naznaczonej literą „A.“ Około rowu postawiono straż. Drugiego dnia świąt przeszukano cały teren dokoła Chojnic, używając do tego psów, celem znalezienia brakujących jeszcze części ciała Wintera, nie zdołano jednak nic więcej odkryć.

Tymczasem woźny przy sądzie krajowym w Chojnicach, Fiedler, uwiadomił władze, iż widział jak rzezak żydowski nazwiskiem Izraelski przechodził w Wielki Piątek około 10 godziny zrana koło sądu krajowego z workiem na plecach, w którym znajdował się jakiś okrągły przedmiot.

Izraelski poszedł ulicą Strzelecką w kierunku lasku miejskiego, a w godzinę mniej więcej powrócił z pustym workiem i butami zawalanymi błotem, podczas gdy idąc w tamtą stronę miał obuwie całkiem czyste. Natychmiast przeprowadzono w domu jego rewizję, która nie doprowadziła atoli do żadnych rezultatów. Za to przy badaniu składał Izraelski nader niejasne zeznania, sprzeczne z tem co mówiła jego własna żona. Wobec tego został uwięziony pod zarzutem pomagania w ukryciu śladów zbrodni. Izraelski zaprzeczał wprawdzie wszystkiemu, nawet temu, iż szedł z workiem na plecach ulicą Strzelecką, ale woźny Fiedler wraz z kilkunastu innymi świadkami podtrzymali swoje pierwiastkowe zeznania. Wobec tego sąd odrzucił prośbę obrońcy Izraelskiego o wypuszczenie jego klienta z więzienia, a przeciw temu ostatniemu zostało wniesione oskarżenie z §. 257 niem. ustawy karnej.

Izraelski ma na imię Wolf, jest żydem, urodził się 8 marca 1848 r., żonaty, ojciec 6-ga po części dorosłych już dzieci. Dawniej był szynkarzem w jednej z wsi koło Chojnic, ale skutkiem nałogu pijaństwa musiał rzucić ten proceder i został rzezakiem. Wkrótce jednak przestał i tem się zajmować żyjąc z dobroczynności publicznej i zarobku żony.

Prokuratorja państwa zawezwała do rozprawy 19 świadków, obrona 10. Przewodniczyć będzie dyrektor sądu krajowego Böhnke, oskarża pierwszy prokurator dr Settegater. Obronę przyjęli: dr v. Gordon radca sądowy z Berlina i chojnicki adwokat Maschke.

Na nic zatem szalone wysiłki zjednoczonego żydowstwa. Zbrodnia stanie nareszcie przed trybunałem sądowym. Kto wie, jak sensacyjne, niezwykłe odkrycia czekają świat chrześcijański z powodu sobotniej rozprawy, kto wie, w jak przepaściste i ponure głębie sfanatyzowanej duszy żydowskiej zaglądnie baczne oko sprawiedliwości... Jakkolwiek jednak zakończy się proces, będzie on zawsze wskazówką, iż w łonie chrześcijańskiego społeczeństwa jest osobne państwo, silne solidarnością a strasznie fanatyzmem, którego tajemnicza działalność nie może żadnej podlegać kontroli. Państwem tem są żydzi.

Tymczasem tyle dla nauki i przestrogi.

Wybory sejmowe.

SANOK 5 września. (Tel. pryw.) Przy wyborze ściślejszym posłem na Sejm krajowy wybrany został dr Jugendfein, adwokat w Krośnie.

Odszkodowanie dla Niemiec.

BERLIN 5 września. (Tel. B. K.) „Nordd. Allg. Ztg“ donosi: Specjalna komisja złożona z członków niemieckich i angielskich celem ustanowienia wysokości odszkodowania za zatrzymanie okrętów niemieckich na wodach afrykańskich, przyjęła jednogłośnie propozycję, która otrzymała już ratyfikację obu interesowanych rządów:

Niemieckiej linji wschodnio-afrykańskiej przyznano jako odszkodowanie za zatrzymanie parowców niemieckich „Bundesrath“, „Herzog“, „General“ 20.000 funtów szterlingów wraz z dodatkiem 5.000 funtów za straty interesantów; dalej przyznano: za zatrzymanie czółna niemieckiego „Hans Wagner“ 44 funty i czółna „Marie“ 126 funtów.

Wojna w Południowej Afryce,

LONDYN 5 września. (Tel. B. Kor.) Biuro Reutera donosi z Badfontein z datą 3 b. m.: Buller zaatakował Boerów, którzy zajęli pozycje, panujące nad Lydenburgiem. Botha z 2.000 Boerów bronił cały dzień wąwozów. Kiedy zbliżyła się konnica angielska, nieprzyjaciel rozpoczął ogień z czterech dział ciężkiego kalibru. Anglicy zajęli wraz z konną artylerją stanowisko na prawem skrzydle, stąd nie mogli się cofnąć przed nadejściem nocy. Cały dzień grzmiały działa Boerów. Anglicy ponieśli małe straty. Piechota równocześnie zaatakowała Boerów na lewem skrzydle.

Lord Roberts telegrafuje z Belfastu rozmaite szczegóły o znanych już potyczkach i donosi między innemi, iż koło Johannesburga rozwijają Boerzy bardzo żywą działalność. Oddział kawalerji kolonjalnej maszerował w kierunku Krügersdorp, który to okręg najgorzej przeciwko Anglji jest usposobiony. Oddział musiał staczać kilka potyczek. Anglicy stracili około 60 ludzi; straty Boerów są znaczniejsze.

Wojna chińska.

BERLIN 5 września. (Tel. pryw.). W tutejszych sferach rządowych zapewniają, że wiadomości dzienników, jakoby w sprawie ewakuacji Pekinu nadeszły już odpowiedzi rządów, są przedwczesne. Co najwięcej mówić można o poufnej wymianie zdań, w której stanowiska gabinetów mogły się zarysować. Odpowiedzi formalne dotąd nie nadeszły. Co do Niemiec, można twierdzić to z absolutną pewnością. Na zwłokę w odpowiedzi niemieckiej wpływają nietylko powody zasadnicze, ale i okoliczność, że sekretarz stanu, hr. Bülow nie jest obecny w Berlinie (wyjechał on na krótki urlop do Norderney, Przyp. Red.).

WIEDEŃ 5 września. (T. pr.). W ministerjum spraw zewnętrznych zapewniają, że Austrja w kwestji chińskiej przyłączy się bezwarunkowo do Niemiec.

LONDYN 4 września. (Tel. B. Kor.) Wicekrólowie Nankinu i Hankowa mają być zaproszeni do prowadzenia wspólnie z Li hung-czangiem i księciem Czingiem rokowań pokojowych w Tientsinie.

LONDYN 4 września. (Tel. B. Kor.) Rząd angielski odwołał dalszą wysyłkę wojska do Chin, ztąd panuje żywe zaniepokojenie wśród ludności europejskiej w Hongkongu.

LONDYN 5 września. (T. B. K.) „Daily Mail“ donosi z Szangaju, że tamtejszy konsul francuski i amerykański oraz specjalny komisarz rządu waszyngtońskiego oświadczyli się przeciw opróżnieniu Pekinu i stanowczo oponują przeciw projektowi Rosji.

Z Taku donoszą, że ogólnie wyrażają tam zdanie, że Li-Hung-Czang obiecał Rosji całą Mandżurję za zachowanie obecnego stanowiska.

Dżuma w Glasgowie.

LONDYN 5 września. (T. B. K.) Biuro Reutera donosi, że w szpitalu znajduje się obecnie 13 osób chorych na dżumę. 105 osób znajduje się pod lekarską obserwacją, jako podejrzane o dżumę.

GLASGOW 5 września. (Tel. pryw.) Zmarła tu na dżumę młoda kobieta mieszkająca w domu, który graniczy z infekcjonowanym okręgiem miasta. Odór z rozkładającego się ciała zwabił sąsiadów. Po wyłamaniu drzwi znaleziono matkę zmarłej leżącą na ziemi bez zmysłów.

WIEDEŃ 5 września. (Tel. B. K.) Na manewry w Galicji udają się razem z cesarzem arcyks. Reiner, Franciszek Ferdynand i książe bawarski.

WIEDEŃ 5 września. (Tel. pryw.) Admirał Spaun, który niedawno skaleczył sobie na okręcie nogę, nie przyjął zaproszenia Wilhelma na manewry floty niemieckiej, tłomacząc się bólem w nodze. Cesarz Wilhelm zaprosił wobec tego Spauna na manewry przyszłoroczne.

WIEDEŃ 5 września (T. B. K.). Pod przewodnictwem cesarza odbyła się wczoraj w południe w Burgu rada ministerjalna, w której wzięli udział Gołuchowski, Koerber, Szell i Kallay. Szell powrócił wczoraj wieczorem z Budapesztu.

GRAC 5 września. (Tel. B. K.) Kongres so-

cjalistyczny uchwalił zająć się gorliwie agitacją po wsiach i gruntownem studjum kwestji agrarnej.

MARSYLJA 5 września. (T. B. K.) Strejk zakończony. Tragarze i woźnice ciężarowi otrzymali częściową satysfakcję.

SZTOKHOLM 5 września (T. B K.). Szwedzka ekspedycja polarna pod kierownictwem Kalthoffa przybyła przedwczoraj, po nader interesującej podróży między lodowcami, ze Spitzbergen do Trondhjem w Grenlandji. Okazy i zbiory, przywiezione przez ekspedycję, uważają tu za najbogatsze, jakie kiedykolwiek przywieziono z okolic podbiegunowych do Szwecji.

WIEDEŃ 5 września. (Tel. giełd.) 56 l. Listy Tow. kredyt. ziemsk. 89·90, 4 prc. Listy Banku krajowego 92·—, 4 i pół prc. l. Listy Banku krajowego 99·25, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 90·75; 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 98·50, 5 prc. Listy Banku hipotecznego 109·50, 4 prc. Galic. Obligacje propinacyjne 95·60, 4 prc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 90 90, 4% pożyczka miasta Lwowa 88 50, Losy tureckie 108 50, Marki 118 10, Ruble 255 50, Renta majowa 97 60, Austrjacka Renta koronowa 97 90, Węgierska Renta koron. 90 85.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 4 września.

Zniżkowa tendencja na rynkach zagranicznych pozostała u nas dotychczas bez wpływu, dowozy pszenicy galicyjskiej są bowiem ciągle jeszcze bardzo ograniczone tak dalece, że potrzeby miejscowe pokrywa w większej części pszenica węgierska. Wskutek tego ceny pszenicy utrzymały się w dawnej wysokości. Dowozy żyta zwiększyły się w ostatnich dniach i cena obniżyła się cokolwiek.

Płacono:

Pszenica biała	kor.	7·30	do	8·20
„ nowa	„	8·20	„	8·40
„ czerwona	„	7·30	„	8·25
„ żółta	„	7·30	„	8·15
Żyto	„	6·50	„	7·15
„ nowe	„	7·20	„	7 50
Jęczmień browarny	„	7·—	„	7·50
„ na krupy	„	—·—	„	—·—
Owies stary	„	6.25	„	6·60
Owies nowy	„	—·—	„	—·—
Rzepak	„	13 50	„	14·—
Koniczy czerwony	„	—·—	„	—·—
„ biały	„	—·—	„	—·—

Wszystko za 50 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

„GŁOS NARODU“

Szanownych prenumeratorów prosimy uprzejmie o wczesne wznowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie: za wrzesień 2·70 k., do końca roku 10·80 k.

Na prowincji: za wrzesień 3·40 k., do końca roku 13·60 k.

Razem z przedpłatą na „Głos Narodu“ można przesyłać przedpłatę na najlepsze czasopismo humorystyczno-satyryczne

„DJABEŁ“

Przedpłata kwartalna . . . 2 korony — hal.
„ do końca roku . 2 „ 75 „

Rozkład jazdy na kolejach państwowych

Z Krakowa odchodzą:

1) W stronę Lwowa i Podwołoczysk:

1) Pospieszny 6·31 rano; 2) Osobowy 8·10 rano; 3) Osobowy 11·00 rano; 4) Pospieszny 2·49 po poł.; 5) Osobowy 6·15 wieczorem (tylko do Tarnowa); 6) Pospieszny 8·48 wieczorem; 7) Osobowy 9·15 wieczorem; 8) Osobowy 10·50 wieczorem.

2) W stronę Skawiny przez Podgórze-Płaszów

1) Osobowy 10·20 rano (tylko od 1 czerwca do 30 września); 2) Osobowy 5·25 po południu; 3) Osobowy 10·20 wieczorem.

3) Z Podgórza-Płaszowa do Oświęcimia

1) Osobowy 3·21 po południu; 2) Osobowy 5 35 wieczorem; 3) Osobowy 9·10 rano (tylko do Skawiny); 4) Osobowy 7·50 wieczór (tylko do Skawiny);

4) W stronę Suchej, Chabówki, N. Sącza, N. Zagórza, Husiatyna:

1) Osobowy 10·20 wieczorem (tylko do Skawiec); 2) Osobowy 10·20 rano (tylko do Chabówki od 1 czerwca do 30 września); 3) Osobowy 5·25 po poł. (tylko do Chabówki); 4) Osobowy 5·15 wieczór (tylko do Skawiny); 5) Osobowy 8·55 rano; 6) Osobowy 3·00 po poł. (tylko do Skawiny); 7) Osobowy 7·33 wieczorem.

5) W stronę Wieliczki:

1) Osobowy 8·10 rano; 2) Mięszany 1·25 popoł. 3) Mięszany 9·30 wieczorem.

6) W stronę Nowego Sącza, Muszyny przez Tarnów-Stróże:

1) Pospieszny 6·31 rano; 2) Osobowy 11·00 rano; 3) Pospieszny 2·45 popoł. (tylko do Stróż); 4) Osobowy 6·15 wieczorem (tylko do N. Sącza); 5) Osobowy 10·50 wieczorem.

7) W stronę Zakopanego:

1) Osobowy 10·20 przed poł.; 2) Osobowy 5·25 popołudniu (w dnie przedświąteczne).

8) W stronę Kocmyrzowa:

1) Osobowy 8·30 rano; 2) Osobowy 1·50 popoł.; 3) Osobowy 8·00 wieczorem.

Do Krakowa przyjeżdżają:

1) Od strony Lwowa i Podwołoczysk:

1) Posp. 6·55 rano; 2) Osobowy 1·30 popoł.; 3) Posp. 2·24 popoł.; 4) Osob. 6·25 wiecz.; 5) Posp. 9·38 wieczorem; 6) Osob. 4·40 nad ranem; 7) Osob. 8·42 rano.

2) Od strony Oświęcimia i Skawiny:

1) Osob. 3·35 popoł.; 2) Osob. 8 10 zrana. (Do Podgórza-Płaszowa): 3) 6·20 rano; 4) 3·20 popoł.; 5) 7·55 rano; 6) 10·20 przed poł.; 7) 4·30 popoł.; 8) 9·10 wieczorem — wszystkie osobowe.

3) Od strony Husiatyna, Chyrowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Suchej:

1) 8·10 rano (od strony Płaszowa); 2) 3 35 popoł. (od strony Płaszowa); 3) 6·40 rano; 4) 10 40 przed poł.; 5) 4 50 popoł.; 6) 9·33 wieczorem — wszystkie osobowe.

4) Od strony Wieliczki:

1) 8·42 rano; 2) 11·15 rano 3) 6·50 wieczor. — wszystkie osobowe.

5) Od strony Muszyny przez Tarnów:

1) Osob. 1·30 popoł.; 2) Osob. 6·25 wieczorem; 3) Posp. 9·38 wieczorem; 4) Osob. 4·40 zrana.

6) Od strony Zakopanego:

1) 3·35 popoł.; 2) 8·10 zrana (w dnie poświąteczne).

7) Od strony Kocmyrzowa:

1) 7·40 rano; 2) 1·00 w południe; 3) 7·10 wieczorem.

Gry na cytrze

udziela pod przystępnymi warunkami i podług najnowszej metody

L. ZIEJOWSKI,

Kraków, Wawel l. 2 2700

FORTEPIAN

krótki, w bardzo dobrym stanie, **do sprzedania** przy ul. Stolarskiej L. 4, I ptr. oficyny. 2389

Restauracja

i kawiarnia

z bilardem, fortepianem i całem urządzeniem tanio **do sprzedania.** — Wiadomość w Dziale inseratów. „Głosu Narodu“ pod l. **2693.** 3 5

Bardzo ważne

System człowieka.

Życie w miłości i rodzaju, w całym swoim okresie przedstawione w 39 anatomicznych obrazach, przez Dra Medyc. Pawła Artusa, **Kr. 3.**

Książka o małżeństwie

Dra Med. Retaua z 39 anatomicz. obrazami, **Kr. 3** do sprowadzenia za nadesł. kwoty albo za zaliczką (50 hl. więcej). tylko przez **J. SINGER'a Berlin W.,** Barbarossastr. 5 2652

Z dniem 1 października jest do wydzierżawienia przy ul. Florjańskiej L. 27

sklep z całem urządzeniem

nadający się szczególnie na masarnię, (może być użyty i na inny interes) wraz z mieszkaniem, piwnicą i lodownią. Warunki przystępne O bliższych szczegółach można się dowiedzieć przy ul. Kurniki l. 3, II p., lub w restauracji przy ul. św. Gertrudy L. 15. 2684 3 10

Młody agronom

na dobrem stanowisku, z braku czasu tą drogą pragnie poznać **pannę** lub młodą **wdowę**, ładną (główny warunek) w celu ożenienia się. Najściślejsza dyskrecja zapewnia się słowem honoru. — Łaskawe oferty sub: „Szlachcic 313“ do inserat. „Głosu Narodu“. 2674

Panna Służąca

poszukuje posady.

na szycie i gospodarstwo domowe, posiada świadectwa. 2797

Mikołajska Nr. 20, II-gie ptro, w ganku,

Uczeń

znajdzie umieszczenie

w Cukierni Lwowskiej 2627

J. MICHALIK

ul. Florjańska 45, Kraków.

Młoda Wdowa

poszukuje zajęcia bony, albo do zarządu domem, czy też jakiegobądź zajęcia — Zgłoszenia pod **„K.“** p. rest. Nisko. za okaz. kwitu inseratowego. 2693

Monter-Mechanik

ślusarz maszynowy, lat 39, trzeźwy, moralny, pracowity, który odznacza się niezwykłą zdolnością do wszelkiego rodzaju maszyn i kotłów parowych, zna również dokładnie roboty na tokarni, chyblarce i ryflarce. Odlew panewek metalowych uskutecznia w warsztacie. Przebywał dotąd w młynach, tartakach, cegielniach, także przy maszynach rolniczych, lokomobilach, na obszarach dworskich, **poszukuje posady.** Łaskawe zgłoszenia dla **„Montera-mechanika“** przyjmuje dział inserat „Głosu Narodu“ Kraków, Jagiellońska 7. 2709

Do sprzedania!

Łóżka żelazne eleganckie, **komoda, lustro, obrazy, obraz z muzyką i zegarem doskonale idący, szafa, naczynia kuchenne, stołki, story talerze, nachtkastlik** itd., wszystko w bardzo dobrym stanie. Oglądać można od 2 do 6 po południu. Ulica Blichowa Nr. 20, parter frontowy, na lewo z bramy. 2733 2 3

Nowo otwarty

Pensjonat dla Panienek

pani Joanny Muszyńskiej

przyjmuje panienki uczęszczające do klas wyższych lub na kursa. — Zgłoszenia uprasza się nadsyłać: **Kraków, ul. Karmelicka Nr. 8.** 2557 6 5

MONOPOL

Herbata z Rączką

wyborna, świeża, wszędzie do nabycia, a gdzie niema, wprost

Z MAGAZYNU 2481

Juliusza GROSSEGO

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Mieszkanie parterowe

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, do wynajęcia od 1 go października, przy ul. Pańskiej l. 8. — Wiadomość u właściciela domu. 2714 2 3

C. k. Sąd Powiatowy

w MILÓWCE, przyjmie zaraz **djetarjusza,** z pięknem szybkiem pismem, za wynagrodzeniem mies. 50 kor. 2717



ZAKŁAD

kamieniarsko-rzeźbiarski

pod zarządem

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza

w Krakowie,

podejmuje się wykonania pomników i grobowców, tak w miejscu jak i na prowincji 2428

według własnych lub dostarczonych rysunków.

Zmiana Lokalu!



Największy Skład Maszyn do szycia i haftu

SINGERA

przeniesiony został z pod Nr. 21 **na tę samą Linię** pod **Nr. 18** w Rynku głównym

i poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych,

czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z **pierwszorzędnych** światowych **fabryk**.

NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.

Na wypłaty: ręczne od **30** do **65** złr., nożne od **40** do **120** złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco. 1830

JÓZEFA IWANICKIEGO następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

Dla mających dolegliwości żołądkowe!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez niejednostajny tryb życia, nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew oczyszczający

Huberta Ullricha Wino ziołowe

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących, cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej, zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku usuwa się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: **Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami**, które przy **chronicznych** (zastarzałych) **dolegliwościach żołądkowych** występują tem gwałtowniej, znikają często już po kilkorazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak: **ociężałość kolki, bicie serca, bezsenność,** jakoteż zatrzymywanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit (**dolegliwości hemoroidalne**) ustępują przez wino ziołowe, szybko a **łagodnie**. Wino ziołowe **zapobiega niestrawności,** wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem **złego** trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając **apetytu**, wśród **nerwowego rozstroju i zadumy**, jakoteż wśród **częstego bólu głowy, bezsennych nocy,** często dogorywają powoli takie osoby. Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls. Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne uznania i podziękowania.

Wina ziołowego dostać można **we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach** w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimiu, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywcu, Zabłociu, Nowym Sączu, Biały, Bielsku i t. d.

Wysyła także **apteka E. Hellera, Kraków, ulica Grodzka L. 22,** począwszy od 3 flaszek wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości Austro-Węgier opłatnie i nie licząc nic za skrzynkę.

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać wyraźnie

wina ziołowego HUBERTA ULLRICHA.

Moje wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym; jego części składowe są następujące: wino Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100.0, wino czerwone 240.0, sok jarzębiowy 150.0, sok czereśniowy 320.0, manna 30.0, koper włoski, anyż. korzeń helenium, amerykański silny korzeń, korzeń goryczkowy, korzeń tatarakowy po 10.0. Te składniki są zmieszane. 1545 6 9

Skrzypce stare

dobrze wygrane, tanio zaraz do sprzedania. Oglądać można w handlu p. Orzechowskiego w Krakowie, róg ul. Długiej przy plantach. 2720 2

Ukończona maturzystka

i uczennica Konserwatorjum muzycznego poszukuje lekcyj do udzielania szczególnie języka niemieckiego i gry na fortepianie. — Adres poda dział ins. „Głosu Narodu“ pod l. **2723.** 2 3

Bryczka na resorach

tanio do sprzedania.

M. NIEMETZ Kraków

Sukiennice 30. 2729 2

P. MATUSZEWSKI i M. BEIGERT

W KRAKOWIE

ul. Szewska, róg ul. Jagiellońskiej

polecają 2667 3 6

Handel towarów korzennych, delikatesów, win, wódek i likierów.

Przy handlu Pokoje do śniadań obiadów i kolacyj. — Kuchnia pod własnym zarządem, potrawy smaczne i zdrowe. Bufet zaopatrzony w doborowe delikatesy.

Dla towarzystw osobne GABINETY.

Poszukuję młod. pomocnika

handlowego, zdolnego ekspedjenta, z prowincji, pod dobrymi warunkami. **L. Krzysztoforski**, handel towarów mieszanych **Dziedzice** (dworzec) Śląsk austryjacki 2746 2 3

Magister farmacji

z 5-cioleciem, przyjmie posadę w większej aptece lub na prowincji. Zgłoszenia do Działu inseratowego „Głosu Narodu“ pod: „Magister **2719**“. 2 3

Dom z ogrodem

do sprzedania przy ul. Krakowskiej pod Nr. 20 **w Wadowicach** 2718 2 3

Folwark HUJCZE

poczta w miejscu

sprzedaje do siewu **pszenicę** bardzo pienną **„Tryumf Podola“** ziarno piękne, szkliste, po cenie **10 złr. za cetnar** z workiem i odstawą do stacji Rawa Ruska — dalej znaną i cenioną pszenicę **„Hors boncours“** po **9 złr. za cetnar,** loco Rawa Ruska. 2544 5

Interesującą nowością jest nowy sztuczny materjał opałowy

„HEKLA“

odznaczony dużym medalem srebrnym na Wystawie przyr. lek. w Krakowie

najlepsza i najtańsza podpałka świata

fabryki J. Miętta, S. Bandrowski i S-ka

w Ludwinowie pod Krakowem.

Patenta: austrjacki Nr. 3.184, węgierski Nr. 14.895, niemiecki Nr. 105.196, oraz inne europejskie.

Materjał ten podpala węgle i koks w każdego rodzaju piecach bezpiecznie, wygodnie, prędko i pewnie, bez użycia osobno drzewa.

Rezultat nadzwyczajny.

Pół kilograma tego materjału ogrzewa piec żelazny średniej wielkości w ... minutach, bez dodania do tego węgli lub drzewa, nie sprawiając żadnego odoru.

10 dekagramow wystarcza do podpalenia najgorszych węgli w piecu.

Parę kawałków „Hekla“ rzuconych pod blachę kuchenną rozgrzewa ją w paru minutach do czerwoności, przeto nadzwyczaj dogodnym jest środkiem do przygotowania na prędce kawy, herbaty, sznycla, rozbratla i t. d.

„Hekla“ jest do nabycia u WP.: Jana Erkiera ul. Szewska, Tarnowskiego ulica Sławkowska, Stanisława Szczygielskiego ul. Stolarska, Józefy Laszkiewicz ulica Florjańska; oraz w składach węgli, nafty i innych sklepikach.

Zamówienia większe przyjmuje Skład nafty w Krakowie Kleparz 18. Zamówienia z prowincji uprasza się nadsyłać wprost do fabryki w Ludwinowie poczta Podgórze. 2704 2 16

Dla młodzieży szkolnej! wielki wybór książek do nabożeństwa

medalików srebrnych i zwykłych, oraz obrazków świętych 2411

poleca specjalny Skład artykułów treści religijnej **Kazimierza Zajączkowskiego** Kraków, pl. Marjacki 8

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Józef Mosch. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.